

NOWENNA DO KSIĘDZA BOSKO



REFLEKSJA

STYCZEŃ 2013

NADZIEJA

Święty Jan Bosko jest postrzegany jako człowiek nadziei. Była w nim zawsze i głęboko wierzył, że dopóki się żyje, istnieje także nadzieja. Jego przesłanie jest aktualne również dzisiaj. Niebezpieczeństwem współczesności jest nieumiejętność pozytywnego przeżywania chwili obecnej. Pascal mawiał, że podróżujemy w czasach, które do nas nie należą, a zaniedbujemy ten, który do nas należy. Podobnie myślimy o tych, których nie ma, przechodząc jednocześnie obojętnie obok tych, którzy są blisko nas.

Pomimo trudności i przeszkód, nadziei nie traci ten, kto przeżywa swoją codzienność w obecności Jezusa Chrystusa. Święty Paweł w piątym rozdziale listu do Rzymian pisze: „ucisk wyrabia wytrwałość, a wytrwałość - wypróbowaną cnotę, wypróbowana cnota zaś - nadzieję. A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany.” Przypomina nam też, że „Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest, wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma” (por. 1 Kor 13, 4-7). Widzimy zatem ważność i nierozłączność nadziei z wiarą i miłością.

1. Ksiądz Bosko człowiekiem nadziei

Pierwszy artykuł „Konstytucji Towarzystwa św. Franciszka Salezego” ukazuje z wiarą, że misja salezjańska nie jest tylko wysiłkiem czysto ludzkim, ale pochodzi przede wszystkim z woli Bożej i z obecności Ducha Świętego, który jest źródłem siły oraz oparciem dla nadziei we współdziałaniu dla zbawienia młodzieży. Ostatni natomiast artykuł mówi o konstytucjach jako o testamencie Księdza Bosko i gwarancji nadziei dla najmniejszych i najuboższych. Święty był człowiekiem nadzwyczajnej nadziei, potrafił bowiem scalić wiarę i nadzieję z miłością.

Ksiądz Bosko posiadał niezwykłą zdolność przemieniania trudności w wyzwania, które go zawsze pobudzały, każąc iść do przodu, w poszukiwaniu nowych rozwiązań. Aż do ostatnich chwil swojego życia był pełen entuzjazmu, który pochodził z miłości gorliwej i apostoelskiej do młodych.

Nie żył w łatwych czasach, a mimo to, nigdy się nie skarżył, ani nie pogrążył w tęsknocie za tym, co minęło. Z nadzieją patrzył na dzieci i młodzież. Można powiedzieć że w jego apostoelskiej pracy była obecna nadzieja, o której mowa w psalmie 126: „Postępują naprzód wśród płaczu, niosąc ziarno na zasiew: Z powrotem przychodzą wśród radości, przynosząc swoje snopy”. W pracy wychowawczej ciągłego postępowania naprzód, wzrost nie dokonuje się w czasie kilku dni lub miesięcy, ale w najlepszym razie - po wielu latach....

Wychowując, należy czekać i mieć nadzieję. Między nadzieją a miłością jest głęboka więź, bo tylko ten, kto kocha, może pokładać nadzieję w osobie kochanej. „Bo miłość we wszystkim pokłada nadzieję i wszystko przetrzyma” (por. 1 Kor 13, 7). Tylko osoby kochające nas mogą wierzyć, że możemy być lepsi i spoglądając na nasze życie, są pełni nadziei. Z drugiej strony, zwykle stajemy się lepsi, jeśli ktoś nas kocha. Ksiądz Bosko kochał swoich wychowanków, czerpiąc siły i nadzieję z Najświętszego Serca Pana Jezusa, z Eucharystii i zawierzenia Maryi.

Znajdujemy w naszym Świątym, nadzieję, która nie ogranicza się wyłącznie do tego świata i tego życia. Ona, nie przeszkadzała mu przeżywać intensywnie chwili obecnej. Patrząc w niebo, stąpał mocno po ziemi. Ufał Bogu tak, jakby wszystko zależało tylko od Niego, ale jednocześnie pracował niestrudzenie, jakby wszystko zależało wyłącznie od jego zaangażowania i wysiłku (por. VC, n. 73).

W duchowym testamencie, jaki nam pozostawił, znajdujemy wzruszające słowa: „Żegnajcie, o drodzy chłopcy, żegnajcie. Będę czekał na was w niebie! (...) Zostawiam was tu, na ziemi, ale tylko na chwilę. Mam nadzieję, że nieskończone miłosierdzie Boże pozwoli nam wszystkim spotkać się jednego dnia w błogosławionej wieczności.”

Życie Księdza Bosko w sposób zbawienny oddziaływało na życie jego podopiecznych. W encyklice „Spe Salvi” (n. 48) czytamy: „nigdy nie jest za późno, aby poruszyć serce drugiego i nigdy nie jest to bezużyteczne. W ten sposób wyjaśnia się ostatni ważny element chrześcijańskiego pojęcia nadziei. Nasza nadzieja zawsze jest w istocie również nadzieją dla innych, bo tylko wtedy jest ona prawdziwie także dla mnie samego. Jako chrześcijanie nie powinniśmy pytać się jedynie, jak mogę zbawić siebie samego? Powinniśmy również pytać: co mogę zrobić, aby inni zostali zbawieni i aby także dla innych wzeszła gwiazda nadziei? Wówczas zrobię najwięcej dla mojego własnego zbawienia.”

Jeśli optymizm i pesymizm są mocno zakorzenione w „Ja”, nadzieja ma swoje zakorzenienie w drugim człowieku. Nadzieja poprzez młodzież, wychowawców, a przede wszystkim poprzez Bożą obecność, jest w stanie czynić wszystko lepiej i doskonale, czego nawet nie jesteśmy w stanie przewidzieć w naszych obliczeniach i oczekiwaniach. Spoglądajmy na każdą osobę młodą i jej wychowanie jako dar łaski, który służy do zbawienia świata.

2. Nie tracić nadziei

Nadzieja jest „cnotą trudną” (Peguy), ponieważ wymaga miłości. Powiedzieć, że nie można nic więcej zrobić z wychowankiem, jest równoznaczne z „wypowiedzeniem bluźnierstwa”. Zaakceptowanie pesymizmu jest jak twierdzenie, że Bóg nie istnieje, co wyklucza jakąkolwiek możliwość zmiany. Byłoby to ograniczeniem wszechmocy i wyobraźni Boga, który zawsze wie, jak ukształtować nowe drogi, aby doprowadzić ludzi do zbawienia. Ksiądz Bosko „miał nadzieję wbrew nadziei”, nawet wtedy, gdy wydawało się, że wszystko upadło, a jego plany, powstałe z wielkiej miłości do ludzi młodych i Pana Jezusa, legły w gruzach.

Była taka jedna niedziela w życiu Świętego, kiedy przebywając wraz z chłopcami na łące „Prato Filippi”, administracja Turynu zakazała ponownego gromadzenia się tam. Krótco przed tym wydarzeniem, nawet niektórzy kapłani uznali go za szalonego, słysząc jak śnił o swojej pracy apostołskiej wśród młodych i opuszczonych.

Teraz musiał uciekać z łąki, która była jego oratorium, odsyłać tych, którzy w nim odnaleźli przyjaciela i ojca troszczącego się o ich przyszłość. On przecież rozpałał ich do działania, interesował się ich pracą i życiem. „Byłem sam, wyczerpany, ze słabym zdrowiem (pisał Ksiądz Bosko). Odchodząc na bok, zacząłem samotnie spacerować i nie mogłem powstrzymać łez. «Mój Boże», powiedziałem, «powiedz mi, co mam robić». Na pomoc Księdzu Bosko przyszedł dobry Bóg poprzez niewielkiego, jękającego się staruszka - Pankracego Soave, który zaproponował mu szopę Pinardiego. Ksiądz Bosko poprosił Boga, a On go wysłuchał.

Tę samą postawę nadziei miał względem chłopców. Hojnie zasiewał słowo w przekonaniu, że prędzej czy później „dobro” z Bożą pomocą zatryumfuje. W każdym z nich widział niewiele lub bardzo wiele możliwości, by wzrastali w miłości do Boga i do ludzi, by mądrze potrafili kierować własnym życiem.

W każdym młodym człowieku znajduje się punkt wzrastania do dobra. „Udawaj, że jest we mnie coś dobrego i kochaj mnie jak innych”, powiedział pewnego dnia chłopiec do swojego nauczyciela.

3. Zaufanie i nadzieja

Zaufanie i nadzieja powinny być zachowane nawet wtedy, gdy wychowankowie popełniają błędy i odchodzą. Z czasem zrozumieją i wrócą, jeśli będziemy w stanie kochać i nie zatrzaśniemy im drzwi, a także nie zaczniemy im nieustannie wypominać błędów, tak jak Bóg miłosierny postępuje z nami.

„Pieniądze albo życie” - usłyszał pewnego dnia Ksiądz Bosko. „Cortese, czy ty chcesz odebrać mi życie?” Był byłym wychowankiem Oratorium. „Wybacz mi, Księżo Bosko, jestem nikczemny”. Ksiądz wybacza, znajduje mu pracę, i „wbrew wszelkiej nadziei” młody człowiek odnajduje swoje miejsce w życiu. Nigdy nie tracimy nadziei, podtrzymujmy ją „wbrew wszelkiej nadziei”, wiedząc, że podoba się ona dobremu Bogu i Maryi - Matce Nadziei.

„Jedną z codziennych przemocy – pisała kobieta wizytująca szpitale psychiatryczne – jest zabijanie nadziei u ludzi młodych”. I nie tylko u nich, ale w każdym człowieku. Ksiądz Bosko dobrze o tym wiedział. Żyjmy nadzieją, by ukazywać innym radość życia, dawać okazję do nawrócenia, które dokona się wcześniej czy później. Nawet jeśli będzie to ostatnia chwila życia, jak u „dobrego łotra”. „Chce mi się śmiać! Pierwszym zbawionym był łotr, tak jak ja!” - pisał jeden chłopiec po przeczytaniu fragmentu Ewangelii.

Dla Boga nie ma nic niemożliwego. Również i dla nas wszystko stanie się możliwe, gdy będziemy ufali i nie tracili nadziei, podobnie jak Ksiądz Bosko, który całą nadzieję pokładał w Bogu i jego Słowie.

4. Miłość znakiem nadziei

Ksiądz Bosko pisał w liście z Rzymu, że nie wystarczy kochać młodych, trzeba także, by młodzież o tym wiedziała i czuła się kochana. Wychowawcy mają w sobie zazwyczaj miłość wielką i hojną względem swoim wychowanków, ale to nie wystarczy do osiągnięcia pożądaných rezultatów. Dostrzegał to każdego dnia.

Trzeba nie tylko kochać i wyrażać tę miłość, ale czynić to w taki sposób, by młody człowiek mógł to zrozumieć. Jednym ze sposobów wyrażania miłości w sposób czytelny, zarówno przez wychowawców jak i rodziny, jest „kochanie tego, co podoba się młodemu”, spędzanie z nimi choćby krótkiego czasu każdego dnia „na ich własnej, małej planecie”, „tracąc czas” z nimi i dla nich, stając się małym z małymi i dla małych, traktując poważnie rzeczy, które są dla nich poważne.

Nadzieja u ludzi młodych wzrasta wraz ze spotkaniem z Chrystusem w Kościele, a także wraz z pogłębianiem wiary poprzez katechezę, życie sakramentalne i

głębokie przekonanie, że Ewangelia jest „dobrą nowiną”, z której wypływa radość i nadzieja pełni życia.

MODLITWA

STYCZEŃ 2013

ŻYĆ WIARĄ OTRZYMANĄ

Wprowadzenie

Odnalezienie skarbu swojego życia jest znalezieniem domu, gdzie mieszkając przeżywamy całe nasze istnienie. Ten skarb staje się źródłem radości. Wszystko w odniesieniu do niego jest mało ważne. Rzeczy, wszelkie zabezpieczenia materialne, więzi i relacje jawią się w całkiem innym świetle. Pan ofiarowuje ten skarb oraz to mieszkanie tym, których sam powołuje. Ksiądz Bosko ofiarował swoim wychowankom dar z siebie samego. Dał im mieszkanie, „dom”, aby zatrzymali się w nim na zawsze jako w przybytku radości. Ofiarował także miejsce, w którym wychowankowie mogli się spełniać, wzrastać, dawać siebie innym i budować dom również innym. To jest miejsce, gdzie mogli wypełniać wolę Bożą; miejsce, gdzie tętni pełnia życia i radość przepelniająca serce. Ten dom jest miejscem i wzorem każdego powołania.

Duchu Święty, przyjdź

Przyjdź Duchu Święty i otwórz nasze oczy, abyśmy mogli rozpoznać prawdziwy skarb, dla którego warto zostawić wszystko.

Przyjdź Duchu Święty i otwórz nasze ręce, aby nie zamykały się na tych dobrach, które wobec wieczności są niczym.

Przyjdź Duchu Święty i daj nam poznać, że wobec Ciebie, wobec Twojego królestwa i Twojej świętej woli każda rzecz pozostaje na drugim planie.

Daj nam odwagę oddalenia tego, co niepotrzebne; daj nam odwagę, by tracić to, co nam przeszkadza w zbliżaniu się do Ciebie.

Daj nam odwagę do inwestowania wszystkiego w podążanie za Tobą i odpowiadania na Twoje wołanie.

Radość życia

(Z biografii Franciszka Besucco, napisanej przez św. Jana Bosko)

Franciszek był nie do poznania. Cały czas wołał:

- Jestem szczęśliwy, jestem szczęśliwy. Och! Jak dziękować Bogu za to wyróżnienie. Zaczął się żegnać ze swoją rodziną i krewnymi, którzy byli zaskoczeni, widząc swojego wnuka i kuzyna tak zadowolonego i radosnego.

- Ale ty - mówili mu - z dala od swoich bliskich będziesz się nudzić i staniesz się smutny, a kto wie, może i zaczniesz cierpieć z powodu pogody, bo latem w Turynie jest zbyt gorąco.

- Nie bójcie się o mnie. Jako rodzice, bracia i siostry, zaczniecie otrzymywać o mnie dobre wiadomości i będziecie ze mnie dumni. A ja swoimi listami będę was pocieszał. Nie boję się cierpienia i smutku, bo jestem pewien, że w tym miejscu znajdę wszystko, co da mi zadowolenie.

Wyobrażam sobie, jak wielka stanie się moja radość, gdy będę pewien, że mogę pozostać w Oratorium. Pragnienie i nadzieja pójścia tam, już jest dla mnie ogromnym pocieszeniem.

Proszę was tylko, abyście się za mnie modlili, bym zawsze mógł wypełniać wolę Bożą.

... Z zadowolenia nie mógł tej nocy zmrużyć oka, trwając w nieustannej modlitwie i jedności z Bogiem.

Prośby

Dziękuję Boże za moje powołanie do bycia razem z Księdzem Bosko w Bożym domu.

Dziękuję Boże za to, że mogę być z moimi braćmi i siostrami we wspólnocie Kościoła, ze świętymi tej rodziny, która z radości uczyniła miejsce spotkania z Bogiem.

Dziękuję Boże za powołanie do bycia w domu Księdza Bosko znakiem Twojej miłości dla ludzi młodych. Pomóż, by nikt nie odszedł od nas gorszy niż go wcześniej poznaliśmy.

Dziękuję Boże za tych, których wciąż powołujesz do życia salezjańskiego. Spraw, byśmy znajdując tę drogocenną perłę, zawsze byli posłuszni w sprzedaży wszystkiego, by kupić ten bezcenny skarb.

Dziękuję Boże za wszystkich braci, którzy z radością całkowicie poświęcili się ludziom młodym. Daj nam żywą wiarę, która nieustannie będzie rozpalać naszą pasję do wychowania.

Dziękuję Boże za charyzmat salezjański. Spraw, by młodzi ludzie przyjęli w głębi swojego serca dary Ducha Świętego, pozwolili się prowadzić i odpowiadali z radością na Twoje wołanie.

Ojcze nasz

Modlitwa końcowa

Bądź błogosławiony Panie Boże za dar Księdza Bosko i świętych Rodziny Salezjańskiej. Dziękuję za ich przykład radykalnego podążania za Tobą, aż do kresu swoich dni. Dziękuję za ich trud poszukiwania tego, co najcenniejsze. Za ich odwagę opuszczenia wszystkiego dla zdobywania tego, co najważniejsze – Królestwa Bożego, które jest jak „skarb ukryty w ziemi”, czy „drogocenna perła”. Pomóż nam Boże rozpoznać nasze powołanie. Daj młodym ludziom odwagę pójścia za Tobą. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen

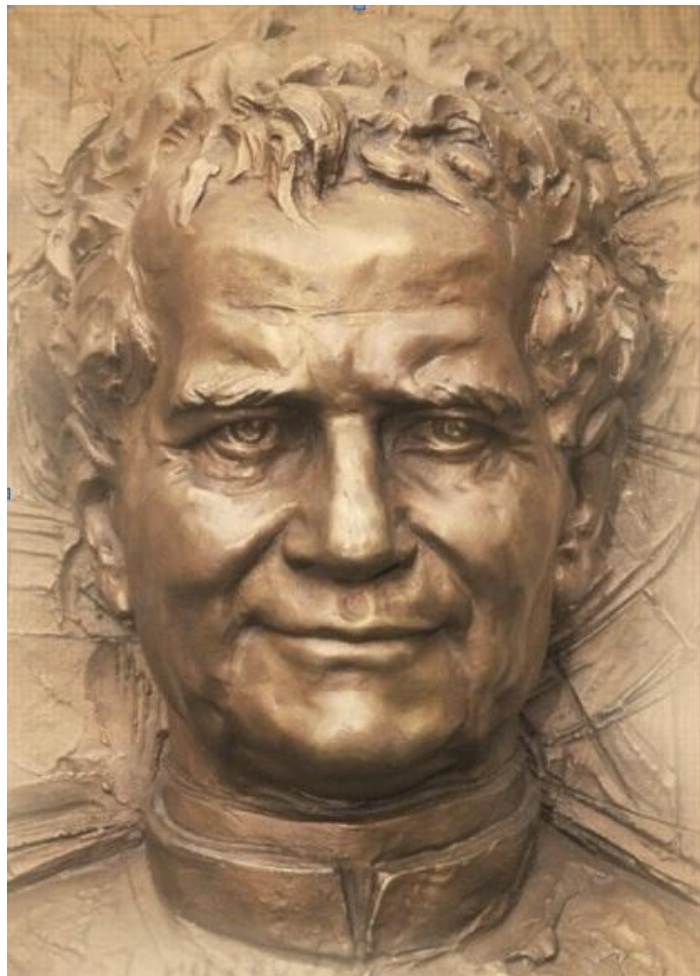
Zawierzenie Maryi

Oto jestem Tutaj, u Twych stóp, o Pani nasza, prosząc Ciebie o łaskę rozpoznania mojego powołania. Nie szukam niczego innego, jak tylko doskonałego wypełnienia woli Twojego Boskiego Syna, przez wszystkie dni mego życia. Pragnę gorąco wybrać to, co będzie dla mnie pociechą w momencie mojej śmierci. Matko Dobrej Rady, daj usłyszeć moim uszom głos, który oddali każde wątpliwości mojego umysłu.

Ty, która jesteś Matką mojego Zbawiciela, jesteś również Matką mojego zbawienia, bo jeśli Ty, Maryjo, nie użyczysz mi promienia boskiego słońca, jakież światło zdoła mnie oświecić? Jeśli Ty, o Matko, nie pouczysz mnie o niestworzonej Prawdzie, kto mnie pouczy?

Usłysz więc o Maryjo moją pokorną modlitwę. Kieruj moimi krokami, które są niepewne i chwiejne. Prowadź mnie właściwą drogą, która prowadzi do życia wiecznego, bo Ty jesteś jedyną nadzieją życia, wzrastania w łasce Bożej i przynoszenia dobrych owoców.

(Ksiądz Bosko, *Młodzieniec zaopatrzony*, 1877)



wszelkie uwagi lub sugestie proszę przesyłać na adres thawrylewicz@tlen.pl